

wagi. Musimy koniecznie dążyć do wyrabiania umysłowego socalisek. Zapoznanie pań z zagadnieniem, które się będzie omawiać na zebraniu, przyczyni się niewątpliwie do ożywienia zebrania, bo każda z pań na własną rękę przed zebraniem będzie się starała zaznajomić z tematem zapowiedzianym, aby móc wziąć udział w dyskusji. Dobór aktualnych tematów zainteresuje z pewnością także młode osoby, o przyciąganie których powinniśmy się koniecznie starać.

Wyrabianie umysłowe jest koniecznie potrzebne, nietylko dlatego, że pomaga do pogłębienia duchowego, ale i dlatego, że jest ono jednym z celów socalicji, która ma dostarczać Kościołowi „oświeconych, dzielnych i duchem Chrystusowym nawskróś przejętych pracowników i szermierzy”. (Ustawy paragr.

I, 2.) Obowiązek ten tyczy się szczególnie socalicji wiejskich. Socalicje, których członkowie mieszkają w mieście, mają wiele sposobności pogłębienia swego światopoglądu katolickiego, korzystając z wykładów, konferencyj religijnych lub filozoficznych, organizowanych w mieście. Socalicje wiejskie zaś, zwłaszcza socalicje pań, siłą rzeczy na sobie samych przede wszystkim polegać muszą w spełnieniu tego zadania. Dlatego więcej niż w innych socalicjach musimy zwracać uwagę na potrzebę wyrobienia nietylko duchowego, ale i umysłowego.

Bardzo byłabym wdzięczna, gdyby Panie Prezydentki były łaskawe wypowiedzieć się w „Dworze Marji” co do tego sposobu ożywienia i pogłębienia naszych zebrzań kwartalnych.

Zofja Włodkowska.

LITURGJA W ŻYCIU KOŚCIOŁA I W NASZYM ŻYCIU WEWNĘTRZNEM.

Świat wyszedł z rąk Bożych, aby głosić chwałę Stwórcy przez usta istoty rozumnej, którą jest człowiek. Ten człowiek zawiódł, zbuntował się przeciw woli Bożej, sprzeniewierzył się swojemu posłannictwu. Bóg w nieskończonem miłosierdziu swoim dał mu możliwość spełnienia jego przeznaczenia i dostąpienia szczęśliwości wiecznej. Zesłał swego Syna na ziemię, który złączywszy w sobie naturę Boską i ludzką, złożył ofiarę za ludzi na drzewie krzyża, aby pojednać ludzkość z Bogiem. Ponieważ ofiarę złożył w jej imieniu, łączy w tej ofierze ludzkość całą. Z niej buduje Kościół swego mistycznego ciała, ożywia źródłami Krwi swojej przenaświętszej, rozlewając ją na dusze ludzkie przez nieustanne odnawiania się ofiary Kalwaryjskiej pośród społeczności Kościoła świętego. Chrystus odtwarza swoje św. misterjum, by doprowadzić człowieka do pełni złączenia się z Bogiem. Syn Boży wcielił w siebie ludzkość całą, a ponieważ przedłużeniem jakoby Jego życia boskiego na ziemi jest Kościół, my stanowimy mistyczne Ciało Chrystusowe, stanowiąc społeczność Kościoła.

Samo dzieło Odkupienia nie zostało zakończone ofiarą krzyżową — dopełnia stałe Chrystus Pan swe dzieło Pośrednika przez Kościół, w którym żyje i działa, jako kapłan najwyższy — Głowa mistycznego Ciała. Kościół — to Chrystus żyjący wśród nas — i to pojęcie Kościoła, jako społeczności, tworzącej żywy organizm Chrystusa, ożywiało pierwszych chrześcijan. Ta rzeczywistość łączności z Jego Ciałem łączyła pierwszych wyznawców Chrystusa, ogarniała ich, — przepajała całe życie.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa wspólnie się modlono, słuchano słowa bożego

— społecznie ofiarowywano Baranka Bożego i wszyscy brali udział w ofierze Eucharystycznej. We mszy św. wszyscy uczestniczyli czynnie, niosąc swe ofiary. Pocałunek pokoju w czasie Mszy św. oznaczał braterstwo wszystkich chrześcijan w Jezusie Chrystusie. Stąd też życie społeczne, wspólność ofiary i modlitwy były głęboko zrozumiane.

Średniowiecze przyniosło zmianę, gdy nastąpił pewien rozdział zewnętrzny w kościele przez oddzielenie chóru kapłańskiego od ludu, społeczności kapłańskiej od wiernych. Rozpoczęły się nabożeństwa prywatne i modlitwa kościelna zatracła swój społeczny charakter, pobożność społeczna zanikała, a przez to zatracano się pojęcie o Ciele mistycznym Kościoła — prawda o życiu Chrystusa w Kościele stała się mniej rozumiana.

W czasach późniejszych zaznaczył się wzrost indywidualizmu: modlitwa prywatna wzięła górę nad modlitwą społeczną, liturgiczną. Uczucie zapanowało wszechwładnie, zapominana została zasadnicza rola rozumu i woli w stosunku do Boga i religii. W ostatnim stuleciu szczególnie zapomniano, że życie nasze winno płynąć w łączności z Kościołem. Każdy modlił się dla siebie — że tak się wyrażę — egoistycznie.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa kształtowało się życie religijne przez wspólność z Chrystusem, z Jego życiem i Jego ofiarą. To, co odróżnia Kościół katolicki od innych kościołów, to ta rzeczywistość Boża, żyjąca w nas. Chrystus żyje w nas, a my w Nim, On jest nam tak bliski, że jak mówi św. Paweł: „W Nim żyjemy, w Nim oddychamy”.

Potem, co powiedzieliśmy, rozumiemy znaczenie liturgii w Kościele. Jej duszą, przed-